



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Upał najwyraźniej zelżał, a klimat bezlitośnie nam przypomina, że nie jesteśmy krajem śródziemnomorskim. Tam życie łatwiejsze, także dla bezdomnego. Może Bóg dał nam tę zimową ziemię, aby wykrzesać z nas więcej ciepła wzajemnej miłości; zwłaszcza dla tych wydziedziczonych przez los, o których piszemy na str. 4-5. Miłość dokarmia się modlitwą. Cieszy, że, jak pokazuje tekst na str. 3, przybywa u nas także plebańskich pacierzy. ■

ZA TYDZIEŃ

- KOŚCIELNY PACJENT – co począć z chorym księdzem?
- Naiwny realizm – NIKIFOR z BOCHNI.
- MODLITWA I CIERPIENIEM – szpitalna grupa o. Pio.
- Panorama parafii: CZCHOWSKA BRAMA DO NIEBA.

Sposób nie tylko na ferie

Królewska gra dziecka

Dziecko, które gra w szachy, pokazuje, że ma dobre relacje rodzinne i że nie trzeba się martwić o jego przyszłość.

W tarnowskiej parafii pw. bł. Karoliny 19 i 26 stycznia odbyły się dwa amatorskie turnieje szachowe dla dzieci i młodzieży. – Łącznie wzięło w nich udział 109 uczestników, głównie z Tarnowa i okolic. Takich turniejów organizujemy kilka w ciągu roku, aby popularyzować tę grę – mówi Wiesław Kasperek z Parafialno-uczniowskiego Klubu Sportowego „Karolina”. Prawie wszyscy Uczestnicy pierwsze kroki w grze stawiali w swoich rodzinach. – Amatorskie turnieje pełnią rolę imprez integrujących różne pokolenia oraz rozwijających dzieci i młodzież – mówi Stanisław Klimek ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, które było współorganizatorem wydarzenia. Szesnaastoletni Daniel Sosnowski uczestniczył w turnieju dla przyjemności. – Tata nauczył mnie grać kilka lat temu. Szachy są fajne i po-



GRZEGORZ BROŻEK

żyteczne, bo rozwijają umiejętności logicznego myślenia, doskonałą myślenie strategiczne. Poza tym poznaje się wielu ciekawych ludzi – zauważa Daniel. Jego zdaniem, nie trzeba szukać adrenaliny w skokach bungee, grach komputerowych, bo jest jej aż nadto w szachach. – Na przykład wtedy, kiedy niespodziewanie tracisz figury jedną po drugiej – dodaje. Zdaniem Leszka Dwora-

Tę partię Dawid Wroński z Jodłówki-Walki przegrał, ale już samo granie to wygrana

ka, szachisty z PUKS „Karolina”, udział w turnieju to okazja dla dzieci do złapania bakcyła tej gry, doskonalenia umiejętności szachowych, ale też kształtowania osobowości, uczenia się choćby kultury, kontrolowania emocji. Prowadzony przez Wiesława Kasperka klub „Karolina”, występujący w rozgrywkach trzeciej ligi szachowej, ma w tym względzie spore zasługi. **GB**

PTASZKI ŚW. FRANCISZKA



BETA MALEC-SUWARA

Podczas czterech feryjnych dni, od 22 do 25 stycznia, tarnowski Teatr zorganizował dla młodzieży szkół średnich warsztaty teatralno-taneczne. Zajęcia z zakresu pantomimy, plastyki ruchowej i baletu poprowadził Józef Markocki, choreograf, reżyser, aktor, dyrektor teatru Forma we Wrocławiu. Wzięło w nich udział 23 uczniów. Najlepsi wystąpią w spektaklu „Do remi fasola. Musical o św. Franciszku”. Zagrają role ptaszków. Premierę przedstawienia zaplanowano na 10 czerwca w plenerowej scenerii okolic katedry. – W tym pięknym przedstawieniu włoska tradycja śpiewu i tańca nawiązuje do ciekawej epoki średniowiecza, z której dziś wiele możemy czerpać – mówi Wojciech Markiewicz, dyrektor Teatru. **BS**

Uczestnicy warsztatów teatralno-tanecznych wystąpią w musicalu o Biedaczynie z Asyżu

Misyjna góra grosza



BEATA MALEC-SUWARA

DIECEZJA. Prawie dwa miliony złotych przekazaliśmy w ubiegłym roku na misje. Oznacza to, że każdy diecezjanin złożył średnio na ten cel 2 złote i 42 grosze, czyli o 10 groszy więcej niż w roku 2005. Tylmanowa, tradycyjnie już, przoduje w tej statystyce. Tam, średnio, jeden mieszkaniec ofiarował 32 złote. Wysoka ofiarność jest także w Chomranicach i Pawężowie. Część pozyskanych środków, czyli 500 tysięcy złotych, została przekazana na Papieskie Dzieła Misyjne. Zaś kwota 1 mln 400 tysięcy wsparła inwestycje prowadzone przez naszych diecezjalnych misjonarzy. W diecezji w pomoc misjom, w ramach kolędy misyjnej (na zdjęciu), angażują się już najmłodszy.

Uskrzydleni kapłani

REGION. Ks. prof. Michał Heller (na zdjęciu) za promocję Polski w Europie i świecie, a ks. prał. Józef Dobosz – jak brzmi uzasadnienie – „za humanizm, miłość do ludzi i zdolności organizacyjne”, zostali uhonorowani statuetkami Uskrzydłonych. Wręczenie wyróżnień odbyło się 19 stycznia w tarnowskim ratuszu. W tym roku, werdyktem Tarnowskiej Fundacji Kultury, przyznano je 12 laure-



PAWEŁ TOPOLSKI

atom. Statuetki przyznawane są od 1988 roku. Uhonorowano nimi już 173 osoby.

O tych poza domem

BEZGRANICZNA TROSKA KOŚCIOŁA. 25 stycznia w Nowym Sączu, a 26 i 27 stycznia w Tarnowie odbył się kurs duszpasterski dla duchowieństwa tarnowskiego Kościoła. Te regularne i obowiązkowe (poświadczane podpisem na liście obecności; na zdjęciu) spotkania dla kapłanów są elementem ciągłego doskonalenia osobistego i metod

duszpasterstwa. Tematem obecnych sesji były wyzwania stojące przed Kościołem wobec migracji zarobkowej z diecezji tarnowskiej. Przedłożenie na ten temat uczynił ks. dr Jan Banach, zaś ks. infułat Stanisław Jeż, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, mówił o współpracy duszpasterstwa emigracyjnego z duszpasterstwem w Polsce.



GRZEGORZ BROŻEK

Z tradycją za pan brat

ŻYRAKÓW. 23 stycznia w Terytorialnym Ośrodku Bibliotek i Kultury w Woli Żyrakowskiej odbył się XV Gminny Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych pod hasłem „Tradycje Bożonarodzeniowe”. Udział wzięło 200 osób tworzących 7 zespołów. Głównym celem przeglądu jest upowszechnianie i kultywowanie tradycji bożonarodzeniowych, a także wymiana doświadczeń artystycznych szkół i doskonalenie kultury słowa. W tegorocznym przeglądzie



GRZEGORZ BROŻEK

nagrody zdobyły podstawówki z Bobrowej i Woli Wielkiej oraz gimnazja z Żyrakowa, Wiewiórki i Góry Motycznej (na zdjęciu).

Symbol smaku

MAŁOPOLSKA.

Od połowy stycznia Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego SA przyjmuje od rolników, producentów produktów tradycyjnych, m.in. oscypka, śliwownicy łąckiej czy suszonej śliwki lukowickiej, zamówienia na druk Etykiety „Produkt Tradycyjny z Małopolski” (na zdjęciu). Takie



etykiety mają wyróżniać produkty tradycyjne spośród innych stojących na półkach w sklepie. W całym regionie trwa kampania promocyjna etykiet i produktów tradycyjnych. Znak graficzny „Produkt Tradycyjny z Małopolski” został przygotowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego.

Łacińskie kołędowanie



ARCHIWUM GN

STARE ŻUKOWICE. 21 stycznia odbył się IX Konkurs Kolęd i Pastorałek. Zorganizował go parafialny oddział Akcji Katolickiej. Konkurs przeprowadzono w trzech grupach wiekowych. Wśród uczniów klas I–III zwyciężyła Roksana Świątek, IV–VI – Justyna Cygan, a wśród gimnazjalistów najlepiej zaśpiewał

Patryk Szatko. Celem przeglądu jest zachęcenie dzieci i młodzieży do podtrzymywania tradycji kołędowania. Warunkiem uczestnictwa było wykonanie mało znanych kolęd i pastorałek. Stąd na konkursie nie zabrakło starych oryginalnych kantyczek. Jedna kolęda została nawet wykonana po łacinie.

Podwójna moc pióra

Rysunki Pana Cogito

Choć o Zbigniewie Herbertcie słyszał każdy, mało kto zna jego rysunki. W Warszawie kilka z nich pokazywano tylko przez jeden dzień. Tarnów jest lepszy niż stolica.



BEATA MALEC-SUWARA

Herbert rysował tym, co miał pod ręką, długopisem, flamastrem czy piórem, ale jego dzieła przypadkowe nie są – mówi B. Wojtowicz

Na wystawie znajdującej się w tarnowskiej Galerii Miejskiej BWA do 12 lutego można oglądać reprodukcje rysunków Herberta. Oryginały nie będą dostępne przez najbliższe dwa lata. Są one, wraz z całą spuścizną po autorze cyklu o Panu Cogito, katalogowane i poddawane konserwacji w Bibliotece Narodowej w Warszawie. – Mieliśmy szczęście, że wcześniej mój przyjaciel, Jerzy Wojciechowski z wrocławskiej Galerii Opus, zwrócił się do Krystyny Herbert, żony poety, pożyczył jego zeszyty, i dzięki temu powstały reprodukcje rysunków. Teraz można je oglądać u nas, a są naprawdę dobre artystycznie. Mają swój styl i klimat, są rozpoznawalne – mówi Bogusław Wojtowicz, dyrektor tarnowskiej BWA. Jak się wydaje, rysunki służyły Herbertowi głównie jako skrótowy zapis wrażeń z podróży do miejsc ważnych dla jego twórczości poetyckiej. Bezpośrednio po tej wystawie Galeria Miejska zaprezentuje fotografie innego literata, Ryszarda Kapuścińskiego.

BS

Dożywianie dzieci

Szkolny stół

Podkarpatcie należy do najbiedniejszych regionów w Polsce. Czy widać to też w szkołach?

Jeżeli wziąć pod uwagę, że na 1600 szkół podstawowych i gimnazjów dożywianie dzieci prowadzone jest w 1550 placówkach, to pewnie tak. W gminie Radomyśl Wielki dożywianie są dzieci ze wszystkich 11 placówek szkolnych i opiekuńczych. – Posiłki w szkole jada 90 proc. naszych dzieci. Za obiady prawie 1300 na 2000 uczniów płaci ośrodek pomocy społecznej – mówi Andrzej Przybyszewski z Urzędu Gminy. Do szkół, w których nie ma kuchni, dowozi się posiłki z innych placówek. Gimnazjum w Radomyślu gotuje np. także dla szkoły w Partyni. – Liczba korzystających z obiadów w szkole, w tym z tych finansowanych z pomocy społecznej, rośnie – zauważa Ewa Krasoń, dyrektor Gimnazjum w Radomyślu. Na 380 uczniów żywionych w szkole rodzice tylko 50 pla-



GRZEGOŹ BROŻEK

cą za posiłki. Płacą tyle samo, ile przekazuje na ten cel opieka społeczna, czyli 1,50 zł. Niewiele. – Zgodnie z przepisami, w stu procentach finansujemy żywienie dzieci w szkołach, jeśli dochód na jednego członka rodziny nie przekracza 526 złotych – informuje Bożena Zaskalska, szefowa Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. I takim dochodem le-

W stołówce gimnazjum w Radomyślu posiła się prawie 400 uczniów

gitymuje się większość mieszkańców gminy, którzy posyłają dzieci do szkół. Bez względu na to, czy kryterium to odzwierciedla rzeczywisty poziom zamożności, najważniejsze, że dzieci jedzą posiłki. – Uczeń może przyjść głodny do szkoły, ale głodny ze szkoły nie wyjdzie – podsumowuje burmistrz Radomyśla, Józef Rybiński.

GB

Wspólnota życia i modlitwy

Kulisy plebanii

Ksiądz, by się pomodlić, musi niekiedy uciekać z kościoła.

W ubiegłym roku biskup tarnowski Wiktor Skworec zalecił kapłanom wspólną modlitwę brewiarzową na plebaniach. W liście do księży napisał m.in.: „W celu godniejszego sprawowania liturgii godzin większe wspólnoty kapłańskie mogą zwrócić się z prośbą o ustanowienie na plebanii kaplicy z Najświętszym Sakramentem, co jeszcze bardziej mogłoby ułatwić codzienną wspólną modlitwę i nawiedzenie eucharystyczne”. Słowa te, ks. prał. Stanisława Salaterskiego, proboszcza katedry, zainspirowały do starań o otwarcie plebańskiej kaplicy. – Zachę-



Kaplica na plebanii ma błogosławiony wpływ na życie i posługę księży – stwierdza ks. prał. Stanisław Salaterski

ta biskupa łączy się z życiową praktyką – stwierdza ks. Salaterski. – W katedrze księdzu trudno się spokojnie pomodlić, bo zwykle, co naturalne, ktoś o coś prosi, czegoś chce. Dlatego jedyną oazą skupienia staje się wewnętrzna kaplica. Plebańską katedralną kaplicę pw. Wszystkich Świętych poświęcił 20 XII bp W. Skworec. Korzystają z niej wszyscy pracownicy plebanii. – Księża indywidualnie odprawiają eucharystyczne nawiedzenia. Wspólnie staramy się modlić po obiedzie. A w każdą środę razem odmawiamy nieszpory. To ma błogosławiony wpływ zarówno na pracę duszpasterską, jak i atmosferę życia na plebanii – zauważa proboszcz katedry.

XAT

— Proszę mówić mi Roman, a nie na „pan”. Kiedyś to może byłem panem, ale przestałem być. Ma 64 lata. Mieszka w tarnowskim domu dla bezdomnych prowadzonym przez Caritas. **Dom postawił Romana na nogi, bo jednak nieśmiało zaczyna marzyć.**

tekst i zdjęcia
GRZEGORZ BROŻEK

Wyszedł z domu dziecka. Nauczył się zawodu. Jakoś było. Ożenił się i miał dwoje dzieci. Zaczęły się jednak problemy z alkoholem, potem był rozwód. Dostał nowe mieszkanie.

Wilcze ciągoty

— Ale jak miałem pieniądze, to szły na wódkę i koleżków. Narosły zaległości i dostałem eksmisję. Nie chciałem mieszkać tam, gdzie mnie zawieźli, więc wylądowałem na ulicy. Chodziłem po bramach, klatkach schodowych – ciągnie swą opowieść Roman. Jest z Tarnowa i wiedział zawsze, że tu jest taki dom, gdzie mógłby się schronić. — Utrzyma pan wilka poza lasem? Taki styl życia na ulicy wtedy mi odpowiadał – tłumaczy. Często nawet przez tydzień nic nie jadł. — Było i tak, że gołębiami brałem jedzenie i psom, jak widziałem, że wystawiają – dodaje. Kiedy jednak już trafił do caritasowego ośrodka, stwierdził, że dobrze się stało. —

Inaczej patrzę na świat. Ludzie i koleżki na ulicy mnie nie poznają, bo jestem inny, czysty – przyznaje z pewną satysfakcją. Do życia na ulicy – zaklina się – już go nie ciągnie.

Wór stereotypu

W przypadku nawet połowy mieszkańców Domu dla Bezdomnych Caritas w Tarnowie przyczyną pierwotną bądź wtórną bezdomności był alkohol. Czasem zaczynało się od utraty pracy, depresji, pogorszenia sytuacji w małżeństwie. Wódka czy inne płyny z procentami często pojawiały się później i przyspieszały lawinę degradacji. — Jednak krzywdzące byłoby, gdybyśmy próbowali generalizować, że mieszkańcy trafiają do nas tylko przez alkohol. Są tacy, których przywożą tu prosto ze szpitala, do którego pojechali z domu. Bywa, że rodzina nie chce takiego człowieka z powrotem, więc szpital przywozi do nas – opowiada Jerzy Maślanka, kierownik tarnowskiego domu. Naprawdę każdy przypadek jest inny i wielką niesprawiedliwością byłoby wrzucanie wszystkich do jednego wielkiego worka stereotypu, według którego u podstaw bezdomności leży zawiniony alkoholizm. Niestety, z takim społecznym odium wszyscy bezdomni muszą jakoś żyć.

Stawianie na nogi

Zofia Polańska z Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krakowie dzieli pomoc dla bezdomnych na cztery kategorie. — Pomoc psychologiczna, czyli terapia uzależnień i rozwiązywanie problemów, pomoc w nawiązaniu kontaktu z rodziną, pomoc w znalezieniu i utrzymaniu mieszkania oraz wprowadzanie na rynek pracy, tj. poszukiwanie pracy, kształcenie umiejętności, tworze-

Dom na



Dach nad głową, wikt i opierunek to podstawowe potrzeby, które zaspokajają dom dla bezdomnych

Marian mieszka w domu 12 lat. Obecnie czeka na miejsce w DPS-ie

nie miejsc pracy. Dla schronisk wyodrębniliśmy jeszcze aktywizowanie w ramach prac związanych z prowadzeniem domu – wyszczególnia Z. Polańska. To zakrawa na cud, że mimo trudnych warunków lokalowych tarnowskiemu ośrodkowi udaje się te cele realizować. Właściwie bowiem realizacja tych funkcji łączy się z odpowiednim zapleczem, segmentami domu przeznaczonymi na zajęcia terapeutyczne, warsztaty zawodowe i szkolenia. Takich w domu nie ma, a mimo to, trzeba przyznać, skutecznie nie tylko udaje się chronić zagrożone życie ludzkie, ale i pomagać wychodzić z bezdomności. — W minionym roku kilku mężczyzn regularnie pracowało. Byli i tacy,



domność może dotknąć każdego

nową drogę



którzy się usamodzielni, założyli rodziny. Wiele tych rodzin spotykam, żyją dobrze, radzą sobie i nic nie wskazuje na to, aby miały sprawy potoczyć się w złą stronę – zauważa Jerzy Maślanka.

Wieloraka pomoc

– Staramy się, aby to był dom, może ubogi, ale dom w pełnym tego słowa znaczeniu. Chcemy zaspokajać wszystkie potrzeby bezdomnych: dach nad głową, positek, miejsce do spania, kwestie higieniczne. Zdarza się, że udaje się nam zdobyć dla nich na przykład ulgowe bilety do kina. Robimy spotkania dotyczące problemu uzależnień. – opowiada ks. Ryszard Podstołowicz, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Kiedyś w ośrodku spotykała się grupa AA, przez którą przeszedł Marian, mieszkający tu od 12 lat. – Wcześniej miewałem ciągi alkoholowe miesiącami. Teraz nie

piję i wiem, że potrafię odmówić – oświadcza. Wiele jednak musiał doświadczyć, żeby to sobie uświadomić. Ma kłopoty z poruszaniem się. W przemieszczaniu się po domu pomaga mu balkonik. – Ponad 60 procent mieszkańców ma orzeczone grupy inwalidzkie, przydałaby się zatem jakaś możliwość ćwiczeń rehabilitacyjnych. Dla sprawnych – szkolenia zawodowe, warsztaty aktywizujące, które pobudziłyby ich siły i pozwoliły szukać życiowej szansy poza ośrodkiem – dodaje ks. Podstołowicz.

Kwestia sumienia

Trudne warunki bytowania w domu to fakt. – Średnio mamy w ciągu roku 44 mieszkańców. W zimie jednak nawet 70. Na korytarze trafiają rozkładane łóżka i materace. Mamy jedną łazienkę, która służy jako łaźnia, pralnia, suszarnia. Przydałaby się służa sanitarna i izolatka, bo niektórych przychodzących do nas musimy poddać zabiegom odwyszawiania. W tym budynku już nie sposób tego zorganizować, bo jak jest potrzeba, przyjmujemy wszystkich – tłumaczy Jerzy Maślanka. Zdaje sobie sprawę, że to utrudnia funkcjonowanie domu, ale nie ma rady, bo oprócz fizycznej pojemności domu jest jeszcze, a właściwie przede wszystkim miłosierdzie. – Moglibyśmy odsyłać, ale to podjęcie świadomej decyzji, że ten człowiek trafi na ulicę, do klatki schodowej, na dworzec. To kwestia sumienia – wyznaje. W tym kontekście pojawia się też sprawa skutecznej pomocy w wychodzeniu z bezdomności, a zatem wspomnianego zaplecza na organizowanie zajęć. Obecny dom, zaadaptowany z baraku, nie nadaje się już do rozbudowy. Dlatego Caritas podjęła z Urzędem Miasta rozmowy dotyczące po-

zyskania nowego budynku dla domu dla bezdomnych lub placu pod budowę.

Nowe życie

Dla Romana nawet dzisiejszy dom, w porównaniu z ulicą, na której żył, to luksus. – Czasem leżę w nocy, nie śpię i myślę, co się stanie, jak będę musiał stąd odejść. Marzę o pracy i jakimś małym niedrogim pokoiku. Przecież nie będę tu cały czas – mówi. Marian czeka, aż znajdzie się dla niego miejsce w domu pomocy społecznej. – Żalu do losu nie mam. Pretensje mogą mieć sam do siebie, że tak pokierowałem swoim życiem. Było udało się dostać do domu pomocy społecznej, to tam już zostaną i tam umrę – mówi o swej przyszłości. Paweł spod Dębicy po 1,5 miesiąca pobytu w ośrodku znalazł pracę. Po kilku dalszych miesiącach wynajął mieszkanie, sprowadził żonę z dzieckiem. Zaczął nowe życie. Dla tych, którzy przychodzą z ulicy, także zaczyna się tu nowy etap. ■

JEDEN PROCENT TAKŻE DLA BEZDOMNYCH

Diecezjalna Caritas środki pozyskane podczas tegorocznej akcji „1%” przeznaczy m.in. na dofinansowanie działalności Domu dla Bezdomnych Mężczyzn w Tarnowie przy ul. Prostopadłej 9a, a zatem wsparcie jeszcze większej liczby bezdomnych i świadczenie pomocy w wychodzeniu z bezdomności. Aby przekazać 1 proc. podatku na rzecz Caritas Diecezji Tarnowskiej, należy wypełnić zeznanie podatkowe (PIT 36 lub PIT 37) i wpłacić na konto Caritas – w banku lub na pocztę – kwotę równą 1 proc. należnego podatku. Caritas Diecezji Tarnowskiej ul. Legionów 30, 33-100 Tarnów 81 1020 4955 0000 7102 0061 4149 dopisek: „jeden procent”

RATOWAĆ GODNOŚĆ

Ks. RYSZARD PODSTOŁOWICZ,
WICEDYREKTOR CARITAS DIECEZJI TARNOWSKIEJ

– Bezdomnym szkodzi bardzo społeczny stereotyp, sytuujący ich w grupie ludzi, którzy ewidentnie sami sobie zawinili, a skoro tak, to – uważa wielu – dlaczego mielibyśmy się nad nimi litować. Bliższe poznanie środowiska bezdomnych zmienia ten obraz. Okazuje się, że dużej grupie życie niejako samo pokomplikowało się z różnych przyczyn. Ich pobyt w domu dla bezdomnych bywa konsekwencją złego rozwiązania problemów, z którymi zwyczajnie borykają się ludzie. Społeczny wizerunek bezdomnych powinny zmieniać nie tak rzadkie przypadki tych, którzy po pobycie w placówce usamodzielniili się, założyli rodziny, zaczęli pracować. Dom dla bezdomnych jest potrzebny tym, dla których jest krótkim epizodem, stacją przesiadkową do lepszego życia, oraz tym, dla których jest niczym brzytwa, jakiej może się chwycić tonący. Tego domaga się wrodzona godność człowieka, którą – w zagrożeniu – trzeba ratować.



Jak się nam żyje?

Jutro możemy być szczęśliwi...



GRZEGORZ BROZEK

Lektura tego dokumentu może zachwycić optymistę, zniechęcić pesymistę, a realicie każe działać.

Opracowanie „Diagnozy stanu powiatu tarnowskiego” niedawno ujrzało światło dzienne. – Opierając się na danych statystycznych, dokument pokazuje stan faktyczny powiatu. W sprawach choćby uwarunkowań społecznych, mających wpływ na poziom życia mieszkańców, jest lepiej, niż było – mówi Ewa Adamczyk z tarnowskiego starostwa. Bardzo dobrze wygląda poziom szkolnictwa ponadgimnazjalnego, wzrosła liczba mieszkań, rozwija się sieć wodociągowa i kanalizacyjna, spadło trochę bezrobocie, jest niezła sieć placówek pomocy społecznej. Ale nie jest tak dobrze, jak mogłoby się wydawać. Powiat

notuje wysoką stopę migracji, gminy dochody w przeliczeniu na 1 mieszkańca mają jedne z niższych w Małopolsce, struktura gospodarstw rolnych, małych i rozdrobnionych, jest ewidentnie niekorzystna. Ponadto powiat tarnowski ma jedną z gorszych średnich w województwie, jeżeli chodzi o liczbę firm na tysiąc mieszkańców. W sumie powiat ten należy do 6 najgorzej rozwiniętych powiatów w Małopolsce. – Trzeba wyciągnąć wnioski i sprecyzować działania konieczne do zrealizowania w najbliższej przyszłości – podkreśla starosta tarnowski Mieczysław Kras. Ma być zatem lepiej?

Urzędująca za tymi drzwiami władza powiatowa ma nielichy orzech do zgryzienia

GB

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



czy stać nas na szczerze i pokorne wyznanie swojej grzeszności i małości wobec świętości i wielkości Boga, tak jak uczynił to Szymon Piotr po cudownym połowie ryb. Do każdego zaś, kto stanie wobec Boga w całej prawdzie swojego sumienia, Jezus powie, jak powiedział do Szymona: „Nie bój się”. Taką postawę zakłada u uczestników Eucharystii jej liturgia już na początku, w akcie pokutnym, a także tuż przed przyjęciem Komunii św., gdy podsuwa do powtórzenia słowa wypowiedziane kiedyś przez setnika: „Panie, nie jestem godzien...”.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Etat i rehabilitacja

Sprawni niepełnosprawni

Niepełnosprawni nie muszą być skazani na siedzenie w domu. Szansą są bezpłatne zajęcia rehabilitacyjne lub podjęcie pracy. A najlepiej jedno i drugie.

Tarnowskie Towarzystwo Walki z Kalectwem zorganizowało bezpłatny program rehabilitacji dla dorosłych z niepełnosprawnością narządu ruchu. Zajęcia odbywają się pod opieką rehabilitantów w sali wyposażonej do kinezyterapii (ćwiczeń leczniczych). – Pracujący tutaj lekarze ustalają indywidualny program zajęć dla każdego pacjenta – podkreśla Małgorzata Mitera-Pieprzicka

przycka, jedna z rehabilitantek. Rehabilitacja trwa 3 miesiące. Program sfinansował tarnowski magistrat. Zainteresowani powinni zgłosić się do Towarzystwa Walki z Kalectwem: ul. Mościckiego 14, III p., tel. 014 688 90 17. Dodatkowym impulsem do skorzystania z zajęć może stać się szansa podjęcia pracy. Firmy, zatrudniając bezrobotnych niepełnosprawnych, mogą otrzymać nawet 23 tys. złotych dofinansowania. Pracodawcy szczegółowe informacje mogą uzyskać w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Miasta lub Starostwa Powiatowego w Tarnowie.

Niepełnosprawnym po rehabilitacji będzie łatwiej znaleźć pracę.

Z lewej: **Małgorzata Mitera-Pieprzicka**

BS



BEATA MALEC-SUWARA

Na półce „Biblosu”

Konfesje konserwatysty

Sprawiedliwość i miłość – stare, sprawdzone, ewangeliczne zasady – nadal są prawdziwe i aktualne.

Jakkolwiek naleźliby się tacy, którzy próbowaliby temu zaprzeczać. I zaprzeczają, poszukując prawdziwości w tym, co nowe, oryginalne i prowokujące. Swoich przeciwników zaś nazywają konserwatystami. A może warto by czasem

„wyznać konserwatysty” posłuchać? Choćby po to, by na nowo odkryć porządek klasycznych prawd. Pomoże w tym książka ks. Janusza Królikowskiego, wydana przez diecezjalne wydawnictwo „Biblos”. Książkę otrzyma pięćoro naszych Czytelników, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji GN 5 lutego w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50.



BS

Kampania społeczna

Kariera w Polsce

Marzysz o prawdziwej karierze? Zaplanuj ją w Polsce – przekonują organizatorzy kampanii społecznej, mającej na celu zapobiec masowym zarobkowym wyjazdom za granicę młodych, aktywnych i utalentowanych.

Liczyby są zatrważające. Niektórzy twierdzą, że z Polski wyjechało już 2 miliony ludzi, GUS podaje, że 180 tys. – Tak czy inaczej, choć trudno ustalić liczbę emigrantów, sami widzimy, ile osób wyjeżdża, i to nas przeraża. Wyjeżdżają przecież ludzie po studiach, mający tyle energii i pomysłów na przyszłość. Z drugiej strony polscy pracodawcy mają coraz większy problem



ARCHIWUM WSB NOWY SĄCZ

ze znalezieniem pracowników – mówi Agata Wydmieńska z Wyższej Szkoły Biznesu z Nowego Sącza. To sądecka WSB wraz z Polskim Stowarzyszeniem Zarządzania Kadrami organizuje ogólnopolską kampanię społecz-

Akademicy, pracodawcy, przedstawiciele świata mediów chcą przekonywać młodych do pozostania w kraju

ną, która chce przekonać studentów i absolwentów do pozostania w kraju. Organizatorzy chcą też stworzyć platformę porozumienia między pracodawcami a potencjalnymi pracownikami. – Młodzi nie wierzą w to, że

w Polsce są świetne oferty i perspektywy pracy, my zaś chcemy na przykładach pokazać, że można u nas zrobić karierę. Nawet z tego względu, że nasza gospodarka jest w fazie rozwoju, może to być łatwiejsze niż na Zachodzie – dodaje Wydmieńska. Jeden z partnerów akcji – firma Accenture – na dowód tego chce zatrudnić 700 osób. W ramach kampanii zaplanowano także 5 regionalnych debat uczelnianych z udziałem dyrektorów personalnych, studentów, ekspertów budowania kariery i przedstawicieli mediów. – W Polsce wcale nie musi się pracować za grosze, a z wyższym wykształceniem skończyć na zmywaku – zapewnia Agata Wydmieńska. **BS**

Klub Integracji Społecznej

Uwierz w siebie

Dębicki MOPS pomaga pomagać sobie.

Od paru miesięcy działa tam Klub Integracji Społecznej dla bezrobotnych pań, będących razem klientkami MOPS-u. Kończy się właśnie trzymiesięczny cykl zajęć reintegracyjnych, a zaczynają sześciomiesięczne warsztaty. – Panie miały zajęcia m.in. z psychologiem, pedagogiem, doradcą zawodowym, prawnikiem. Otrzymały od nas także bilety na imprezy kulturalne po to, aby wyszły z domu i odnalazły radość w obcowaniu z innymi ludźmi – mówi Marzena Socha, szefowa KIS-u. Panie wysoko oceniają minione trzy miesiące. – Zajęcia pozwoliły nam na nowo uwierzyć w sie-

bie, mimo że nie mamy pracy – stwierdza Beata. Jedna zauważa, że samo już wyjście do ludzi wiele daje. – Siedząc w domu, można zgnuśnić – dodaje Dorota. Sama zaczyna właśnie kurs komputerowy. Kilka innych pań zdecydowało się kończyć wieczorowo szkoły. – W czasie rozpoczynających się warsztatów będą uczyć się nowego zawodu i jednocześnie zarabiać. Staramy się też znaleźć im pracę – dodaje M. Socha. Tak działający klub to stała strategia dębickiego MOPS-u. – Ludzie, którzy sami sobie radzą, żyją na własnym garnuszku, nie potrzebują pomocy społecznej. Stawianie ludzi na nogi to nasz cel – tłumaczy Kazimierz Ćwik, dyrektor dębickiego MOPS-u. **GB**

Dla pań klub to szansa na ponowny życiowy start – uważa Marzena Socha (z prawej), szefowa KIS-u



GRZEGORZ BROŻEK

Troska nielimitowana

Szlachetne zdrowie

W szpitalu w Dąbrowie Tarnowskiej w przyjmowaniu i leczeniu pacjentów zapowiada się rewolucja.

W placówce rozpoczęła się budowa izby przyjęć, gabinetów do rehabilitacji, dwóch wind, parkingu oraz zadaszonego podjazdu dla karettek. Nowy obiekt będzie dostosowany do potrzeb niepełnosprawnych. Koszt przedsięwzięcia szacowany jest na ponad 4 miliony zł. W tym roku ukończony zostanie pierwszy etap za prawie 2 miliony. Sfinansują go dąbrowski powiat i PFRON. Szpital stara się także o nowoczesny sprzęt do diagnozowania chorób: tomograf komputerowy i cyfrowe urządzenie rtg. W zakupie mają pomóc samorządy. Z ośrodka korzystają pacjenci z Dąbrowy i okolicznych gmin – Żabna, Wietrzychowic czy Lisiej Góry. Wiesław Krajewski, starosta dąbrowski, który deklaruje dofinansowanie zakupu urządzeń, chciałby zachęcić także gminy do uczestnictwa



GRZEGORZ BROŻEK

W dąbrowskim szpitalu już działa stacja dializ, jedna z najnowocześniejszych w regionie

w kosztach związanych z nabyciem pierwszej części urządzeń, szacowanych na około 400 tys. zł. Reszta kwoty byłaby w kilkuletnim okresie spłacana przez szpital dąbrowski. Zakup sprzętu ma się zamknąć kwotą 1 mln 800 tys. zł. Tomograf i rtg, jeżeli znajdą się pieniądze, trafią do szpitala już za kilka miesięcy. **EB**

PANORAMA PARAFII

Domosławice. Parafia pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny

Opiekunka dzieci

To miejsce powinni nawiedzać małżonkowie, którzy mają problem, bo nie mogą mieć dzieci, oraz rodzice, którzy mają dzieci, a nie chcą mieć problemów.

W kolebce doliny Dunajca kołysały się pokolenia od czasów Łużyczan. W murach znajdującej się tu domosławickiej świątyni, zbudowanej ze strzępów średniowiecznej warowni, drżą echa rycerskich pieśni i gregoriańskiej wiary. Kolebka piastuje dalej, kołysana czułą dłonią Maryi, nazywanej tutaj Królową doliny Dunajca i opiekunką dzieci.

Niepokój nestora

Domosławice leżą mniej więcej w połowie drogi Tarnów–Nowy Sącz. Okolica urokliwa, ziemia żyzna. – Ludzie próbują gremialnie uprawiać fasolę – mówi ks. prał. Michał Kapturkiewicz, rezydent Domosławic, przebywający tu 40 lat. – Może coś z tego będzie, o ile wszyscy nie wyjadą za granicę. Stary kapłan jest jak żywa arka pamięci. Przez lata dogłądał tutejszej wiary, a te-



raz z niepokojem patrzy w przyszłość. – Te wyjazdy już rodzą wiele problemów – stwierdza. – Ale ich skutki objawiają się za kilka lat. Nasza miejscowość ma bogatą tradycję. Byłoby szkoda to zaprzęścić.

Kościelny kasztel

Domosławicka parafia powstała w 1364 r. Na początku wierni uczęszczali do kościoła w Melsztynie, który, podobnie jak tamtejszy zamek, pogruchoła historia. W 1645 r. Zygmunt Tarło, dziedzic dóbr melsztyńskich, postawił w Domosławicach kaplicę, a w roku 1794 hrabia Antoni Lanckoroński wybudował tu kościół z resztek melsztyńskiego zamku. Już w kaplicy pojawił się obraz Matki Bożej, która w ciągu wieków zasłynęła jako cudowna opiekunka dzieci. Pod stałą opieką ma Ona 1760 parafialnych dzieci Bożych.

Pęki róż, Ignące do Maryi, wyobrażają dziecięce główki

XAT

Cudowna Niania

Bogata jest Księga Łask, świadczonych przez domosławicką Madonnę. Choćby ostatni wpis z ubiegłego roku: Piotruś miał wypadek. Pękła mu wątroba. Stan beznadziejny. Rodzice pośpieszyli do domosławickiej Pani i... chłopiec wyzdrowiał. – Sam byłem świadkiem wielu podobnych zdarzeń – mówi ks. Kapturkiewicz. – Raz nawet Maryja ocaliła dziecko, które zatruciło się muchomorami. Domosławice powinni nawiedzać małżonkowie, którzy mają problem, bo nie mogą mieć dzieci, oraz rodzice, którzy mają dzieci, a nie chcą mieć problemów. W czasie lipcowego odpustu każde dziecko jest tu indywidualnie błogosławione. Po chrzcie rodzice ofiarują swą pociechę Matce Bożej, obchodząc Jej ołtarz; podobnie czynią małżonkowie po ślubie.

Świątynia spaja średniowieczny kamień i nowożytne drewno



KS. WIESŁAW KULKA

Ur. 21 XII 1957 r. Pochodzi z Chorzelowa. Święcenia przyjął w 1983 r. Posługiwał w Borzęcinie, Szczucinie, Tarnowie, Nowym Sączu. Od 2002 r. proboszczuje w Domosławicach. W duszpasterstwie pomaga mu ks. prał. Michał Kapturkiewicz, rezydent.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie odznaczają się żywą wiarą i wielkim nabożeństwem do Matki Bożej. Na nowennie ku Jej czci, pomimo wczesnej pory, jest zawsze pełny kościół. Kult naszej łaskami słynącej Madonny jest wielowiekowy, autentyczny i przekracza granice parafii. Przybywają do nas zwłaszcza małżonkowie i rodzice z dziećmi, zamawiają Msze św. przed obliczem Maryi, z prośbą o Jej łaskawe wejrzenie. Chciałbym bardzo, aby rozszerzał się kult naszej domosławickiej Opiekunki dzieci. Jej łaski potrzeba też w parafii. Mamy wiele rodzin wielodzietnych. Blisko jedna czwarta wiernych przebywa na emigracji zarobkowej. To wymagające duszpasterskie wyzwania.

Zapraszamy

- Niedziela: 7.00, 10.00, 11.30, 16.00.
- Codziennie: 6.30; w soboty z nowenną do Matki Bożej.
- Odpusty: niedziela po 10 V ku czci św. Izydora i po 2 VII ku czci NMP w tajemnicy Nawiedzenia

